

Uwaga, Piramida!

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

Polskim (i nie tylko) problemem okresu transformacji stały się oszukańcze piramidy, wysysające z naiwnych kolosalne pieniądze za obietnice przyszłych usług czy niebotyczne oprocentowanie zdeponowanych oszczędności, obietnki wygrania dużych kwot, miraże zagranicznych wojaży itp. cuda-niewidy... Trzeba tylko cokolwiek kupić, zamówić, zadzwonić na drogą infolinię, zwerbować do „kółeczka” pięciu nam podobnych jeleni, jednym słowem - nie wnikając w meritum sprawy, wyłączyć rozum, wziąć tombak wnosząc opłatę za złoto i zapłacić wielkie pieniądze za jeszcze większe, nigdy nie spełniające się złudzenia.

Gdy przyjrzymy się kiedykolwiek funkcjonującym systemom religijnym dochodzimy do zdumiewającego wniosku — są to wypisz — wymaluj kliniczne przykłady materialno-finansowych piramid, na szczycie których siedzą zgarniający cały haracz wszechpotężni dysponenci złudzeń, trochę niżej zasiadają rozsiani po świecie cwani, w psycho-manipulacjach dobrze wyszkoleni „naganiacze”, za ogromne pieniądze wciskający naiwnym łatwowiernym odwiecznie chodliwy towar- najbardziej ulotne a jednocześnie jakże pożądane... zbożne nadzieje! **"To ty za darmo, bo tylko za cenę wiary korzystasz z ofiary Golgoty** (wylosowałeś Główną Wygraną...). **Otwórz więc swe serce** (portfel)... **i uwierz!** (zamów komplet kluczy + patelnię...). **Niedowiarków pochłonie ogień piekielny** (stracisz swą szansę, gdy w ciągu 8 dni nie wpłynie Twój kupon...), **więc jeszcze dziś złóż wyznanie wiary i złóż ofiarę ołtarza** (złóż zamówienie, nie bądź skąpcem). I tak z niesłabnącym zapałem, od zarania dziejów miliardy naiwniaków pielgrzymkowo-pątniczym kurcgalopkiem przebiega świat wzdłuż i wszerz zapaskudzając jego centra oraz peryferie w poszukiwaniu krasnoludków i złudzeń źle ułożonych religijnych nadziei, zaindukowanych im po świątyniach w indywidualnej pamięci SRAM...

Coraz częściej na antenach wszelakich mediów usłyszeć można i zobaczyć kolejnych naiwnych, nabranych na ogromne sumy zapłacone awansem za wyśnioną, ale do dziś nie otrzymaną Wielką Wygraną... Psychologowie, uczestnicy krytycznych programów ostrzegawczych, w talk show siłący się w oznaczeniu logicznych granic tej psychozy nie biorą jednak pod uwagę przemożnego, negatywnego wpływu kilka tysięcy lat trwającej, nieustannej nierównej gry podjętej przez naiwniaków z religijnymi, wielorękimi bandytami, z którymi nie sposób wygrać w grze, która przecież nigdy, nawet po śmierci, się nie kończy... Ani słowem nie robią na antenie analizy porównawczej per analogiam, gdyż albo byłby to ich ostatni w życiu występ na antenie — albo trzeba by było po prostu... *wypikać* ich racjonalne, siłą rzeczy druzgocące konkluzje! Oczywiście „dzisiaj prawdziwej cenzury już nie ma”, ale ta fałszywa, niepisana, trzymająca za twarze wszelakiej maści redaktorów, endogenna, zaszczepiona strachem o posadkę autocenzura spisuje się za dwie prawdziwe...

Choć masy to widzą — przecież tylko nieliczni mają odwagę wycofać się z beznadziejnej zabawy, zaprzestają corocznego, styczniowego brudzenia sobie drzwi święconą kredą - i nie wpuszczają do mieszkań wielorękich bandytów, pobierających haracze za niczym nieuzasadnione, ludzkie złudzenia... Gdy zaś zdarzy im się okazja wzięcia udziału w podobnej zabawie polegającej na nadziei otrzymania za niewielkie, symboliczne pieniądze nieoczekiwanej góry bogactw „tu i teraz” — uznają się za wybrańców Losu i popełnią wszystkie głupoty z katalogu Homo Sapiens, byle tylko zadośćuczynić spełnieniu się swoich kolejnych, rozbudzonych nadziei. Ludzie mają w tym dobrze wytresowane w poprzednich, religijnych loteriach doświadczenia, co prawda przykre, ale zapewniające im niezbędną rutynę w ewentualnie podjętej materialistycznej grze wygranych pozorów...

Złaknieni religijnie przeżywanymi złudzeniami wierni od tysiącleci świadomie „gonią króliczka” wierząc, że jeśli kiedyś dojdzie do finału - a dojdzie „na pewno” — to stanie się to w bliżej nieokreślonym „kiedyś” w jeszcze bardziej nieokreślonym „niebie"...Całe pokolenia „czwórkami” odchodzą „na aut” życia a ich potomni z determinacją godną lepszej sprawy przejmują pałeczkę poszukiwaczy by z niegasnącą nadzieją na dogonienie „króliczka wiekuiestej szczęśliwości” podjąć osobiście na nowo ten niekończący się, gatunkowy, sztafetowy bieg kolejnego pokolenia Lemingów ku przepaści...

Mający świadomość pozorów i bezsensu takiego stylu życia — podobnie do graczy w

piramidy finansowe — nie mogą się łatwo wycofać z tego biegu z kilku powodów. Po pierwsze wyszliby w oczach znajomych na ludzi małej wiary a to jest wystarczający, dyscyplinujący hamulec. By uciszyć wewnętrzny niepokój wywołany świadomością bezsensownego tracenia życiowego „czasu i atłasu”, zgasić wyrzuty sumienia i dowartościować się w dalszym trwaniu w grze wymyślają sobie alibi i wewnętrzne, często naiwne i małostkowe uzasadnienie dla dalszego trwania w oczywistym błędzie. Skutecznie tłumią swoje „niedowiarstwo” tym gorliwszym uczestnictwem w praktykach religijnych. Uniwersalnym wytłumaczeniem pozostawania w zaklętym kręgu chocholego tańca jest... wiara. Wierzę bo wierzę, no i już, te szmaciane pajacyki, otrzymywane za ciężkie pieniądze w końcu nie są takie beznadziejne, widziałem(am) gorsze, nasza wiara jest najlepsza, ładne mamy pieśni i obrzędy, w kościele tak wspaniale grają a cudownie ubrany kapłan tak wzruszająco odprawia itd., itp., coś na ten przykład... To wytrych mający zamknąć usta oponentom, podnieść na duchu oraz podbudować zainteresowanego w swoich, i nie tylko, notowaniach. Wiara pozwala ludziom na kultywowanie w tysiącach wyznań i systemów religijnych nieprawdopodobnie wielu infantylnych, kuriozalnych praktyk religijnych i parareligijnych, zabobonnych obrzędów, na przysłowiowe już „poszukiwanie krasnoludków” pod grzybkami a „aniołków stróżów nad głowami”... Zaś wiara uzewnętrzniana zbiorowo praktykowaną celebracją rychło zamienia się w show pustych gestów i jawną paradę mody oraz demonstracyjny pokaz dobrobytu materialnego uczestników celebry. Etnolodzy ten stan chorych rzeczy górnolotnie nazywają spuścizną kulturalną ludzkości, choć wiedzą, że to czysty, siermiężny, umysłowo- choreograficzny prymitywizm strojących się w cudze piórka troglodytów...

Wierni z kręgu „wysoko rozwiniętej kultury” (cokolwiek to oznacza) wiedzą, że stosowne zapisy prawa wprowadzonego pod zakulisową presją hienrarchów skutecznie ochronią ich irracjonalne, śmieszne zachowania i batogiem wystającym z katalogu sankcji karnych oraz strachem przed wiszącą nad głową perspektywą represji zmuszą krytyków do zamknięcia ust a z prasy, radia i TV, mających zapis poszanowania pewnych „wartości” zniknie wszelka konstruktywna nawet krytyka... Mają świadomość, że wychodząc naprzeciw oczekiwaniom skodyfikowanego obskurantyzmu religijnego w IIIRParafialnej z publicznego, oficjalnego użycia wyrugowano z powszechnego użycia na wiele dekad takie pojęcia jak: religijny zabobon, ciemnota, (obskurantyzm), fanatyzm religijny (z wyjątkiem, gdy trzeba tak powiedzieć np. o islamistach — terrorystach), ślepotą, dewocja, minoderia itp... Nigdy natomiast w dyspozycyjnych mediach nie nazywa się „rzeczy po imieniu”, choćby na określenie pewnych zachowań pewnego Drogiego Gościa na usta komentatorów cisnął się jednoznacznie się nasuwający... fikołkifikat... Taka taktyka pozwoli na spokojny rozwój religijnej piramidy, pomnażanie liczby kolejnych grających, całe życie - jak ich praprzodkowie — oczekujących na swoją obiecaną Wielką Wygraną — i o to przede wszystkim Głównym Organizatorom Piramidy chodzi!

Nieodgadnionym pozostaje, dlaczego ostał się przekaziorach uwłaczający, pejoratywny, poniżający każdego myślącego człowieka „drogi parafianin”, ale cóż, jak widać nie ma w przyrodzie niczego doskonałego, z prokościelną czy wręcz kościelną cenzurą włącznie... I na nasze szczęście, bo życie w idealnym państwie kościelnym mogłoby się w pełni realizować jedynie... po śmierci, a racjonalistom takie życie na pewno zostanie oszczędzone. Niech się nim delectują wszyscy religijni sado-maso, których ta pasjonująca perspektywa popycha dziś do zachowań głupich, infantylnych, irracjonalnych i niegodnych dorosłego człowieka myślącego, dla którego jedyną ucieczką z zaklętego kręgu władzy zakutych łbów jest rychła śmierć, wyzwalamąca porządnym ludzi spod ich władzy bez perspektyw dalszego, pozagrobowego nękania, do którego sado-maso zastrzeżli sobie prawo równie kaducze jak oni sami.

Leon Bod Bielski

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-02-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3251) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3251>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl